

Znachor

KęKę

Yo, aa

Zarobiłem w życiu więcej, niż niejeden kardiochirurg
Możesz pytać: "Boże, gdzie jest sprawiedliwość?"
Kto więcej żyć ocalił?
Nie da się ustalić
Od mocy tych wokali paru też się nie zabiło (Ugh, ah)
To rozrywka ale primum non nocere
Robię rapy lecz pamiętam też ideę
Niektórzy brudne łapska, chociaż ci piorą beret
U mnie zawsze czysta prawda, to jest motto tych piosenek
Nigdy nie byłem gwiazdą, a ten blask to świeci przykład
Grają na terapiach, w MOWach, MOSach i w schroniskach
Ojcowie mówią popatrz, to dobry youtubista
Matki tłumaczą synom: zobacz, tak ma żyć mężczyzna
Nie było mnie tu chwilę i wiesz co?
Co poniektórzy zdziwieni i się pytają: kim jest on?
Ten kto kumaty to się info dzieli z resztą
Proszę Państwa. To jest profesor Kędzior!

Mordo!

Mordo, to wrócił Znachor
Chorzy karmieni papą
Ludzie proszą tylko lecz, lecz, lecz, lecz
Pozdrowki dla chłopaków
Od klatek aż po czubki dachów
Słychać tylko: Kę, Kę, Kę, Kę
Mordo, to wrócił Znachor
Chorzy karmieni papą
Ludzie proszą tylko lecz, lecz, lecz, lecz
Pozdrowki dla chłopaków
Od klatek aż po czubki dachów
Słychać tylko: Kę, Kę, Kę, Kę

Nie wiem czy to przez te życiowe fazy
Czy może przez to, że jestem już starszy
Na co dzień czuję się tak niedzisiejszy
Choć dawno nie byłem wczorajszy
A w koło papa, wszystko jak od sztancy
W telefonie leci ci playlista
Nie wiesz kiedy kto się kończy
I tak jest w prawie każdej branży
Ja robię slow-food, ty z proszku
A ja rosół jak u babci (mniam)
Dla korporacji konkurencja
Uczę małolatów jak się nie dać im powkręcać
Lipę w kontraktach im nakreślam
By mieli dobre wejście, gdy zaczną
Oraz wyjście, gdy chcą przestać. (tak jest!)
I czy to misja, czy przekora? (słuchaj)
Nie chcę by było ludziom źle, (nie, nie, nie, nie)
Oni to wiedzą, więc kiedy widzą Znachora
Już z daleka krzyczą do mnie: le, le, le, le... le, le lecz

Mordo, to wrócił Znachor
Chorzy karmieni papą
Ludzie proszą tylko lecz, lecz, lecz, lecz

Pozdrówki dla chłopaków
Od klatek aż po czubki dachów
Słyszać tylko: Kę, Kę, Kę, Kę
Mordo, to wrócił Znachor
Chorzy karmieni papą
Ludzie proszą tylko lecz, lecz, lecz, lecz
Pozdrówki dla chłopaków
Od klatek aż po czubki dachów
Słyszać tylko: Kę, Kę, Kę, Kę

Czasem jak dobry towarzysz niedoli
A dla niektórych wręcz jak brachol
Siebie i innych na nogi powoli
No kto to zrobi jak nie: le, le, le, le

Mordo, to wrócił Znachor
Chorzy karmieni papą
Ludzie proszą tylko lecz, lecz, lecz, lecz
Pozdrówki dla chłopaków
Od klatek aż po czubki dachów
Słyszać tylko: Kę, Kę, Kę, Kę
Mordo, to wrócił Znachor
Chorzy karmieni papą
Ludzie proszą tylko lecz, lecz, lecz, lecz
Pozdrówki dla chłopaków
Od klatek aż po czubki dachów
Słyszać tylko: Kę, Kę, Kę, Kę